

W międzyczasie wzięła 1 dyw. i Kalenkowicza. Bolszewicy tymczasem zgromadzili większe siły i Kalenkowicza odebrali. Pułki Wozniesieński i Ostrowski prawie zupełnie zostały rozbite. Dcy pułk Baraban i pułk. Lode wyjechałi dość szybko do Warszawy. Pułk Ułański b. imienia Trockiego przeszedł do bolszewików, zabierając ze sobą oficerów, pułk Tuziemny to samo. Sytuacja stawała się groźna, jednak gen. Bałachowicz "sugestjonując" siebie i innych podał w rozkazie, że ~~główni~~ Ukraińcy są w Kijowie, Pieremykin i Jakowlew już na tyłach bolszewickich dążą do połączenia się z Bałachowiczem. Mimo perswazji Sztabu, wziął gen. Bałachowicz pozostałe pierwsze Dyw. i poszedł na Rjeczycę powierzając nad pozostałymi oddziałami pułk. Bałachowiczowi. Dodać należy, że wszystkie oddziały i dcy wszystkich oddziałów odznaczali się niewykonaniem otrzymanych rozkazów a biorąc Mozyrz i w drodze do Mozyrza - grabieniem i mordowaniem żydów i gwałceniem kobiet.

Rozluźnianie bardzo zresztą prymitywnej dyscypliny było zupełne. Bitwy pod Kalenkowiczami i agitacja komunistów wewnątrz armii zrobiły to że liczebność topnieć zaczęła, a fakty takie, jak pod Kalenkowiczami w czasie bitwy: "towarzysze nie bierzcie swoich" zdarzały się coraz częściej. Wiara w siebie samego i w swoje zdolności i wpływy na ludzi stworzyła u gen. Bałachowicza pewność, że wszystko zrobi, wszystkiego dopnie, a z bolszewików wczorajszych będzie miał dzisiaj najlepszych żołnierzy "białawo dieła".

Bezmała, że w krótkim czasie z całej 2 i 3 Dywizji pozostali tylko dowódcy, ponieważ żołnierze wszyscy prawie przeszli do bolszewików. Pułk. Bałachowicz /mianowany generałem/ zebrał obozy, materiał techniczny i ilościową małą żołnierzy, a naciskany ze wszystkich stron przez bolszewików szybko począł odstępować do polskiej granicy. Już wcześniej rozkaźd zupełny tej akcji zaczął się od ~~zamiaru~~ ucieczki poszczególnych dowódców, intendantów i oficerów kasowych a nawet szefów sztabu Dywizji z grubą gotówką. Uciekali do Turowa, a wszyscy z dokumentami czy to zwalnającymi, czy jako zdemobilizowani i tp. Otrzymywali niejednokrotnie dokumenty polskie tak z Dtwa 18 dyw. jak i od Starosty Pińskiego, który wiele przepustek do Warszawy wydał i uwodził dalej, co nagrałi lub skradli, zawsze w tym pożądanym kierunku Warszawy, narzekają przytem na korupcję, złodziejstwo i zdradę w armii gen. Bałachowicza. Tymczasem gen. Bałachowicz na parę godzin zajął Rjeczycę z małym oddziałem, a następnie prawie okrążony cofać się zaczął do Granicy polskiej. W Homlu nie był. Wogóle z opowiadań lub raportów gen. Bałachowicza nie nalezyło-by brać serio, jaskrawym tego dowodem jest choćby taki wypadek: w czasie marszu na Mozyrz gen. Bałachowicz kazał napisać sprawozdanie z operacji bojowych do prasy warszawskiej. Pułk. Olejnikow napisał, tak jak sprawy stały, jednak rozgniewany gen. Bałachowicz treścią tego raportu, kazał pisać nowy, sam dyktując a kiedy raport zaczął przybierać formy bardzo fantastyczne i nieprawdziwe, jak zdobyte wielkie trofea, przechodzenie całych pułków bolszewickich i td. płk. Olejnikow powiedział że dalej pisać nie może, a B. Sawinkow siedząc przytem zapytał z wielkim zdziwieniem gen. Bałachowicza, czy prawdą jest to, co dyktuje. Ma się rozumieć raport w tym dniu został napisany, jak i wiele innych następnie.

Stwierdzić muszę, że metoda okłamywania siebie i innych jest drugą stroną charakteru gen. Bałachowicza. Fikcja, fantazja i wprost z palca wysane wiadomości i tp. wprowadzały w błąd i dezorg. trwały zawsze wszystkich na froncie. Nikt nigdy nie był pewny, czy gen. Bałachowicz mówi prawdę, czy nie, a utarło się jedno przekonanie, że wierzyć mu nie można. Otoczony przez bolszewików zdołał się jednak przewać, a kiedy stanął na granicy polskiej zaświtała mu jeszcze jedna myśl, czyby dalej nie prowadzić partyzantów czy to przy pomocy Polski, czy Francji, czy Anglii. Z tą myślą jechał do Warszawy, aby zezwolenie takie otrzymać, dając przedtem rozkaz pułk. Matwiejewowi stania na linii demarkacyjnej i nie przechodzenia jej.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

111

W rozmowie z komisją wojskową angielską z kpt. Hamiltonem i majorem Gwynnem podał tyle fantastycznych danych, tyle o pozostawionych przez siebie na tyłach bolszewickich oddziałach, które spowodują ogólne powstanie, o swoim bohaterstwie, o swoich wpływach, że kiedy w rozmowie ze mną dowiedzieli się o prawdziwym stanie rzeczy - zdziwienie ich było bardzo wielkie i nieoczekiwane.

Komisja ta, jak i bolszewicka widzi ale sposób rozbrajania przechodzących do nas bałachowców. Ponieważ Dłwa 18 Dywizji nie miało żadnych instrukcji w tym kierunku, a pierwszym wyjaśnieniem tej sprawy była przesłana do Dłwa 18 D. otrzymana przezemnie depesza z Oddz. II. Szt. M. P. Wojsk. co z nimi zrobić i tp. - dla tego też nie przygotowany był ani sposób rozbrajania, ani ci, którzy to mieli wykonywać. Z początku przechodzący oficerowie jechali sobie dalej, *nie mieli gościć* następnie przy przechodzeniu całych oddziałów rozbrajano je po kolei od Turowa do Łumińca. Zdarzały się często nadużycia, zabierano bez rejestrowania, jak np. szpital polowy rozchwytny przez jeden z batalionów 18 Dyw. jak wtargnięcie kilkunastu żołnierzy w Łachwie do Sztabu i rozbicie pudeł z papierami w poszukiwaniu gotówki i tp. Faktów takich było dużo i dużo wpłynęło od Bałachowców zażalen z tego powodu. Jednak po drodze wiele koni Bałachowca rozprzedali, tak że stan jest krzycząco różny w stosunku do stanu liczebnego koni w czasie wyjścia ich za linię demarkacyjną.

Według opowiadań cała 1 Dyw. posiada w największej nagrabionych rzeczy, które już obecnie rozprzedali w Łumińcu przygodnym kupcom lub za wódkę.

Nastroj wszystkich żołnierzy i oficerów jest bezwzględnie wrogi w stosunku do nas. Uważają za zbrodnię z naszej strony, że obecnie ich internujemy, a przecież oni bili się za nas z bolszewikami. Nienawiść maluje się w każdym odezwaniu i na każdym kriku. Podsycają to również polacy, którzy znajdowali się w armii Bałachowicza, uważają bowiem i oni internowanie za fałszywą politykę polską, winiąc naczelne władze wojskowe, które są już zbolszewizowane i td.

Jaskrawym typem polaka-oficera u gen. Bałachowicza jest Boruta-Kamiński który otrzymał szarżę rotmistrza i został 2 adjutantem generała. Kryminaliści i bandyci znajdowali dla siebie pole do popisu, do zaszczytów, awansów w armii gen. Bałachowicza, gdzie byli dobrze widziani, gdzie ich nie karano o gdzie każdy rosyjski żołnierz, czy oficer starał się ich ukrywać. Ilość zarzucanych sobie wzajemnie przestępstw obecnie jest tak wielka i przybiera takie formy, że z całą pewnością twierdzić można o nieistnieniu w armii gen. Bałachowicza ani jednego uczciwego człowieka. Nie jest to zarzut, lecz fakt, który bezwzględnie poprze szereg raportów i prośb od gen. Bałachowicza na generała Bałachowicza wskutek nadużyć. Nie będę wymieniał nazwisk tych oficerów, którzy skradli większe sumy pieniężne i uciekli, lub znajdują się w obozie, ew. na wolności, ponieważ najczęściej obecnie mówi się o takich, jak ppłk. Siroczenko, szef Sztabu 1 Dyw. który skradł 600000 mk. lub płk. Kamieniew, a nie mówi się jeszcze o tych, którzy skradli po 100 lub 50 tysięcy. Ponieważ gen. Bałachowicz mówił mi że raporty, dane o tych przestępstwach będą skierowane do władz polskich - wobec tego pomijam je w tym raporcie, jako może mniej źródłowe i ścisłe.

Upadek armii gen. Bałachowicza nastąpił w terminie w ściśle co dnia przewidzianym przezemnie w poprzednim raporcie. Patrząc na *przygotowania* i stan ideowy ludzi tej armii, na pierwotne charakter, przytem zbrodnicze i obciążone przeszłością tajemniczą częstokroć - trudno było wierzyć w powodzenie. Brak zmysłu organizacyjnego we wszystkich i u wszystkich chęć ciągnięcia zysków z swoich funkcji; a przede wszystkim sam dowódca, gen. Bałachowicz, mogący służyć jako przykład dla Lombrosa, lubiący krew, sam zabijający z przyjemnością wewnątrz, przytem nierówny, niezdecydowany, o tysiącach projektów, których w czyn nie wprowadza - wszystko to razem prowadziło do haosu i likwidacji pełnej.



Nie znajomość ludzi i ich zdolności doprowadzało do tego, że zawsze powodowano się przy odsadzaniu funkcji względem rodzinnych lub przyjaciół. Wobec czego na rzadko którym stanowisku był człowiek odpowiedni. Dowódcą tyłów armii gen. Bałachowicza był W. Sawinkow, brat B. Sawinkowa, człowiek mało pojmujący o kretynim wyglądzie i zdaje się zdolnościach. Nic nie robił i nie nie zrobił. Kiedy intrygi dosięgły szczytu, a przytem sztab nie aprobował planu operacyjnego gen. Bałachowicza. - wydanon rozkaz aresztowania szefa sztabu pułk. Wasiljewa. Ma się rozumieć zaczęto od rzeczy. To samo t dowo II Dywizji, pułk Mikosa, którego też mia- no aresztować z powodu jego nieobecności zabrano mu rzeczy. Wypadków takich wiele. *Wobec* do nadużyć dodać muszę, że B. S. Winkow, tak potępiający w Warszawie ekscesy żołnierzy gen. Bałachowicza - tam za linią demarkacyjną razem z innymi wchodząc do Mozyrza przyjął z radością zdarte z żyda futro i kazał sobie przerobić, które też do dzisiaj nosi. - a chociaż demokratycz- nie usposobiony - jednak bił z zapamiętaniem swoich ordynansów kiedy mu ktoś skradł konia.

Prowadzę do tego, że wojna na wschodzie stworzyła specjalny typ czło- wieka, który z każdej okazji korzysta bez różnicy, czy ona jest złą, czy dob- rą, aby tylko mieć osobiste korzyść. Względy etyczne są nadzwyczaj proble- matyczne. Dla tego też impreza generała Bałachowicza z jego *wolno 131 a 50 surda* i akcją wielkorosyjską przeciw bolszewicką wraz z tymi co go otaczali była fikcją, *rodem chowno* w każdym kierunku. Starano się fikcyjnymi da- nymi zainteresować szefa misji francuskiej gen. Niessela, która w rzeczy- wistości był zainteresowany, a co za tem idzie zainteresował również i Misję Angielską. Fikcyjnymi raportami frontu bałamucono opinię wojskową i poli- tyczną a w między czasie, za parawanem krzyku i reklamy, prowadzono handel, pożyczano pieniądze, wydzierano z różnych instytucji dobroczynnych towary niby dla wojska, ~~na~~ a sprzedawano na pasek w Pińsku jak to robił Stradin, Peremikin, Istra i jego intendentura, Gołubiew i inni.

Handlowano drzewem, *brale Białoruskim* już w Warszawie, fikcyjne wykazując cyfry i możliwości przywozowe. Na froncie mistyfikowano działalności opera- cyjne, okłamywano żołnierzy, oficerów i ludność. Dywizje wymaszerowały z Tu- rowa za linię demarkacyjną a oficerowie, ani żołnierze nie wiedzieli gdzie i po co idą. To są fakta stwierdzone. A kiedy było źle zupełnie mistyfikowa- no, że Peremikin, Jakowlew i Ukraińcy idą, że Kijów wzięty. Upadek wszystkiego spowodował absolutną bezwładzę, każdy samopas szedł i o sobie myślał. Nawet wtedy jeszcze mistyfikowano, że polacy przyjmą ich z otwartymi rękoma i pomogą następnie *przeciw bolszewikom*. Luźne "bandy" nie oddziały, przechodziły, rozbrajano je i wysyłano. Oficerowie nie myśleli o żołnierzach, żołnierze nie uznawali oficerów. Obecnie jeszcze mistyfikuje go Bałachowicz, że duża część armii walczy na tyłach bolszewickich i wywołuje powstanie. Nie brak w tych poważnych mistyfikacjach i humorystycznych, jak ta, że gen. Bałachowicz pragnąc wrócić jako bohater - sam się postrzelił i wrócił ranny. Opowiadają, że strzelał przez deskę, aby zbyt nie zranił

Pomiędzy polakami w armii gen. Bał. jest przeważnie liczba przestępców, zmienili oni jednak po większej części nazwiska - pod przybranymi ukrywają swą przeszłość. Zbadać to i dowieść można byłoby tylko na miejscu w Ka- liszu, tym więcej, że wielu z nich wskazywać będzie na innych i informować o tem co wiedzą. W ten sposób przestępców znaleźć będzie można jak również dowiedzieć się o wielu rzeczach, związanych z działalnością poszczególnych jednostek.

/-/Zadora Skabowski ppor.
Oficer łącznikowy.



113